Nr. 301. Dnia 31 października. Środa. Dnia 19 (31) października 1894 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, **dodatki poranne.**
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Wolfganga B. M.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 54	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 13 r.	Niedziela:	Karola Borom. B. W.
Czwartek:	**Wszyst. Świętych.**	Zachód „ „ 4-ej „ 32	Zachód „ „ 4 „ 50 r.	Poniedz:	Zacharjasza i Elżbiety.
Piątek:	*Dzień Zaduszny.*	Długość dnia godzin 9 „ 41	Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 9 (st. 6 c. 9)	Wtorek:	Leonarda W.
Sobota:	Huberta B.	Ubyło 7 „ 2	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7°.	Środa:	Nikandra Męczen.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsów zagraniczne.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Godzimira, jutro Warcisława.

Pobór wojskowy: Losowanie popisowych, zamieszkałych w cyrkułach policyjnych: drugim, szóstym, dziewiątym i jedenastym. (Baraki rekruckie na Pradze—9 zrana.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1 róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Koncerty: Koncert Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem. Wejście od strony teatru Wielkiego.)

Teatry: **Wielki: dziś** opera Moniuszki „Halka"; panie Lewicka, D'Orio i Marszałkowska; pp. Chodakowski, Czernicki, Kwieciński, Niedźwiedzki, Siwicki i Suszyński; w akcie 1-ym polonez i mazur: panna Hubert, p. Marx, koryfejki i corps de balet; jutro balet czarodziejski Calori'ego „Pan Twardowski";—**Rozmaitości: dziś** dramat Wiktoryna Sardou „Ferreol"; panie Barszczewska, Czakówna, Horwathówna, Lüdowa, Mroczek, Ostrowska i Żółkowska; pp. Czarnecki, Dąbrowski, Grzywiński, Krogulski, Kruszewski, Leszczyński, Ładnowski, Nowicki, Narkiewicz, Owerłło, Paliński, Rapacki, Roland, Wojdałowicz, Wolski i Zejdowski; jutro komedja Graybnera „Maruder"; — **Mały:** (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś operetka-wodewil E. Audrana „Konik polny i mrówka"; panie Babińska, Kawecka, Manowska, Święcka i Stankiewiczowa; pp. Jarszewski, Jagielski, Kulesza, Laskowski, Misiewicz, Morozowicz, Makowiecki, Nowakowski, Prochazka, Rutkowski, Rzecznik i Turczyński; w odsłonach 2-ej i 5-ej tańce: corps de balet; jutro operetka Koschat'a „Piosenki tyrolskie" (występ panny Czosnowskiej) oraz krotochwila Brandon-Thomas'a „Ciotka Karola". (7½ wieczorem.)

Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa I-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-ia—Nowowielka, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Muranowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-ej zrana do 1-ej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorki, czwartki i soboty od 6—9-ej wieczorem, a w niedziele od 9½ zrana do 12-ej w południe.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy** znajduje się na dzień dzisiejszy 28519 rs. 5 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu; prolongata i wykup walorów od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Biuletyny.

Petersburg 30-go października. (*T. Aj. półn.*)— Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z d. 30-go października o godz. 11-ej zrana brzmi jak następuje:

„W stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana nastąpiło znaczne pogorszenie. Płucie krwią, które rozpoczęło się wczoraj wieczorem, podczas nocy wśród ustawicznego kaszlu wzmogło się. Objawiło się częściowe zapalenie lewego płuca. Stan niebezpieczny."

Petersburg 30-go października. (*T. pr. K. W.*)— Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z d. 30-go października, o godz. 10-ej wieczorem:

„W ciągu dnia trwał krwawy wypływ. Dostojny Chory uczuwa dreszcze. Temperatura 37·8, puls słaby, 90 uderzeń. Oddech utrudniony. Apetyt bardzo słaby. Wielkie osłabienie. Obrzęk znacznie się zwiększył."

Biuletyn podpisali: prof. Leyden, dr. Zacharin, leib-chirurg dr. Hirsz, dr. Popow i honorowy leib-chirurg Weljaminow.

(*Aj. półn.*)

Petersburg 30-go października. (*Tel. Aj. p.*)— **W dniu wczorajszym Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan wyraził życzenie przystąpienia do Św. Komunji. O. Joan Siergiew odprawił wczesną liturgję w Oriandzie, przybył ze Świętemi Sakramentami i udzielił Je Najjaśniejszemu Panu z wielką Jego Cesarskiej Mości pociechą.**

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ *Gazeto kielecka* zapewnia, że doniesienia niektórych pism, jakoby przy zarządzie górniczym w Królestwie Polskiem po reorganizacji miała być założona szkoła górnicza są mylne. Projekt taki w sferach miarodajnych nie istniał.

═ Według otrzymanych przez tutejszy zarząd miejski od zarządu petersburskiego informacji, w Petersburgu od koni przyprowadzanych na targowisko pobieraną będzie opłata po 5 kopiejek sztuki. Do chód z tych opłat wydzierżawiony jest prywatnemu przedsiębiercy na szczegółowo określonych warunkach, a między innemi przedsiębiorca winien utrzymywać plac targowy w porządku i opłacać rocznej dzierżawy po 2,000 rs.

═ Zarząd miejski znajdując, iż dotychczasowy system reparowania mostków i kanałów przez przedsiębiorcę, z wypłatą należności podług rachunków za każdą dokonaną robotę jest wadliwym, postanowił zmienić tę manipulację i nadal oddać przez licytację reparację i konserwację mostków i kanałów za ryczałtową sumę rocznie. W tym celu wygotowano warunki do licytacji od sumy rs. 12,000 rocznie.

═ Wczoraj na posiedzenie wydziału sierot warszawskiego Towarzystwa dobroczynności pomiędzy innemi rozbierano projekt mających się otworzyć z początkiem 1895-ym r. warsztatów dla sierot imienia Władysława Kronenberga. Rachunki bieżące zatwierdzono i postanowiono przyjąć do zakładu dwie ubogie dziewczynki.

═ W dniu wczorajszym przyjechał z Prużan prezes komisji wojennej budowlanej jenerał-major Szuld.

═ **Z teatru i muzyki.**

* Obecnie wystawiona będzie na scenie teatru Rozmaitości trzyaktowa komedja z włoskiego G. Rovetty p. t. „Doryna".

Obsadę tworzą panie: Rakiewiczowa, Marcellówna, Niewiarowska, Żołkowska, oraz pp.: Rapacki, Wolski, Prażmowski, Roland, Owerłło i Zejdowski.

Z powyższej nowości w dniu dzisiejszym rozpoczyna się próby pamięciowe.

* Jedna z pierwszorzędnych ajencyj artystycznych berlińskich zwróciła się do prof. Horbowskiego z zapytaniem, czy w Warszawie niema tenorów bohaterskiego i lirycznego oraz sopranu koloraturowego, którzy mogliby występować w jednym z teatrów miejskich w Niemczech.

Czyżby w Niemczech tak mało było śpiewaków z dobrymi głosami?

W każdym razie charakterystyczne jest szukanie śpiewaków właśnie w Warszawie.

* W poniedziałkowym koncercie Barcewicza weźmą udział panna Skulska, artystka opery i pianistka panna Jankowska, uczennica prof. Michałowskiego.

Oprócz tego zapewniony jest współudział jednej z artystek dramatycznych naszego teatru.

Akompanjować będzie p. Ludwik Urstein.

═ Kasa dla nauczycielek.

W połowie r. b. pod opieką Towarzystwa dobroczynności powstała nowa kasa, której zadaniem jest udzielanie pożyczek pieniężnych nauczycielkom i bonom, chwilowo znajdującym się w krytycznem położeniu.

O pożytku podobnej kasy zbytecznem byłoby mówić; już wszyscy uczuwali potrzebę wytworzenia instytucji, któraby w danej chwili mogła przyjść z pomocą pracownicom, często pozbawionym dachu i kęsa chleba.

Obecnie każda nauczycielka lub bona, mająca dwóch odpowiednich poręczycieli lub dwie poręczycielki, może uzyskać pożyczkę, którą zobowiązana jest spłacać ratami miesięcznemi w ciągu jednego roku, przyczem płaci tylko 4% na rzecz powiększenia funduszu kasowego.

Kapitał kasy pożyczkowej, jak dotąd, jest bardzo ograniczony, należy atoli spodziewać się, iż pożyteczna ta instytucja przez pozyskanie większej liczby członków honorowych i zwyczajnych powiększy niebawem swoje fundusze.

Osoby, pragnące zasięgnąć bliższych informacyj o ustawie kasy, warunkach zapisania się na członka lub sposobie zaciągnięcia pożyczki, zechcą zgłosić się do obecnej przedstawicielki kasy, pani Emilji Petau, ul. Świętojerska nr. 17, w poniedziałki i czwartki, między godz. 6—7-ma wieczorem.

═ Wodociągi w Lublinie.

Inż. Wejsblatt, twórca projektu budowy kolei obwodowej w Łodzi i wodociągów w Płocku, wystąpił obecnie z projektem, mającym znaczenie doniosłe dla Lublina.

Oto władzy miejskiej i gubernjalnej w tem mieście podał również projekt zaprowadzenia wodociągów w Lublinie.

Naturalnie przedsiębiorstwo to p. Wejsblatt pragnąłby dostać w swoje ręce i wodociągi zbudować na rachunek własny, albo z pomocą konsorcjum kapitalistów, których sam wybierze.

Nie wiadomo jeszcze, jak władze na projekt ten zapatrywać się będą, z tego też względu podajemy tu tylko najgłówniejsze punkty z projektu p. Wejsblatta.

Pan W. obowiązuje się dostarczać w pierwszym roku 150,000 wiader wody na dobę, lecz później tyle, ile miasto potrzebować będzie, bez żadnych zgoła ograniczeń.

W zamian za urządzenia pan W. chce pobierać ustanowioną przez władze opłatę za wodę przez lat 40, poczem całe urządzenie wodociągów przeszłoby bezpłatnie na rzecz miasta.

Woda ma być dostarczana z rzeki Bystrzycy, lecz filtrowana, t. j. czysta i przejrzysta, i z tego powodu pan W. zobowiązuje się wybudować filtry i rezerwoary z zastosowaniem najnowszych wymagań, przyczem zastrzega sobie prawo dostarczania wody z tak zwanej Czerniejówki, a nawet z wszelkich źródeł w mieście i okolicy, o ile woda ta będzie uznana za równie dobrą, jak z Bystrzycy.

Pan W. zastrzega sobie monopol dostarczania wody, a więc wszystkie studnie na ulicach mają być oddane do jego wyłącznego rozporządzenia.

Studnie te pan W. ma być obowiązany utrzymywać w dobrym stanie, aby na wypadek niedokładnego z początku funkcjonowania wodociągów, one wodę dostarczały, lecz po upływie roku przedsiębiorca ma

mieć prawo zasypania wszelkich studzien publicznych.

Mimo to właścicielom domów ma służyć prawo utrzymywania studzien na swoich podwórzach pod warunkiem jednakże, iż wodę z nich wolno będzie czerpać wyłącznie tylko na użytek mieszkańców tego domu.

Kontrakt ten ma zacząć obowiązywać od chwili zatwierdzenia go przez ministerjum.

Przy tej sposobności wypada zaznaczyć, iż z pierwszym projektem budowy wodociągów w Lublinie wystąpili przed laty kilkunastu bracia Frickowie, twórcy teatru tamtejszego.

Projekt ich poparło Towarzystwo lekarskie lubelskie, które władzy miejskiej przedstawiło nawet odpowiedni memorjał, mimo to jednakże projekt nie uzyskał zatwierdzenia, ze względu na to, że zarząd miasta nie posiadał odpowiednich funduszów na budowę i eksploatację wodociągów na własny rachunek.

O brak funduszów rozbił się projekt pierwszy, obecnie p. Wajsblatt nie żąda funduszów, a tylko monopolu, dlatego to, jak donoszą nam z Lublina, projekt pana W. będzie może przyjęty.

= Na Wiśle.

Przy pomyślnym obecnie torze spławowym, w ciągu ubiegłych trzech dni z przystani warszawskiej odbiło osiemnaście berlinek, które prawdopodobnie już nie zdążą z powrotem na zimowisko.

Dostawa buraków cukrowych na przystań na Solcu zwolna ustaje.

W dniu onegdajszym przepłynęły pod Warszawą tratwy kupca Fruchtmana, prawdopodobnie w sezonie tegorocznym już ostatnie.

Ruch gabarów wywożących węgiel i miał węglowy wciąż jest znaczny.

= O wygraną.

W ostatnim sezonie wyścigowym, w jednej z gonitw, część koni ruszyła, część zaś pozostała przy starcie.

Nagrodę przyznano koniowi, który pierwszy stanął u celownika, wobec zaś widocznej nieprawidłowości biegu, zwrócono wszystkim grającym stawki w totalizatorze.

Kilku grających na zwycięzkiego rumaka, niezadowolonych z takiego obrotu sprawy, wystąpiło wczoraj w sądzie pokoju 2-go rewiru z pretensją przeciwko Towarzystwu wyścigów konnych, żądając wypłacenia wygranej.

Ze strony Towarzystwa wyścigów konnych nikt nie stanął, sędzia więc pokoju pretensję powodów wyrokiem zaocznym zasądził.

= Kradzieże.

Z dorożki № 1794 skradziono futro wartości przeszło 100 rs.; należące do Aleksandry Koziorowskiej, zamieszkałej pod № 10-ym przy ul. Ciepłej. — Mieszkanka Łodzi, Berta Liedemanowa, przechodząc wczoraj przez ul. Marszałkowską, w pobliżu Chmielnej została ostrzeżona przez jakąś niemłodą, dość przyzwoicie ubraną kobietę, iż zaszedł pewien nieporządek w toalecie. Zaambarasowana L. weszła do sieni najbliższego domu, a uczynna kobieta pomagała rzekomo poprawić suknię i niebawem, nie słuchając podziękowań, pośpiesznie odeszła. Dopiero po upływie dłuższego czasu Liedemanowa spostrzegła, iż padła ofiarą podstępnej kradzieży, złodziejka bowiem skradła portmonetkę, zawierającą 87 rs. w banknotach i 4 złote monety 20-markowe. — W kościele po-karmelickim podczas nabożeństwa Antoninie Szymankiewiczowej skradziono złoty zegarek z połową łańcuszka, widocznie przeciętego ostremi nożyczkami. — Z mieszkania Konstantego Kwasieborskiego pod № 47-ym przy ul. Nowogrodzkiej, otworzonego za pomocą dobranego klucza, skradziono garderobę i zegarek razem wartości przeszło 100 rs.

= Spadnięcia.

Wprost domu pod № 20-ym na ul. Solec spadło koło z wozu, wyładowanego materjałem drzewnym.

Wskutek nastąpionego wstrząśnięcia spadł furman, Szmerek Hajdenberg, i poniósł ciężki szwank grzbietu.

Pod № 126-ym na przedmieściu Targówek reparowano komin i robotnik, Wincenty Suszyński, wskutek poślizgnięcia się spadł, a staczając się, przewrócił Michała Dańczaka.

Ten ostatni uległ złamaniu prawej nogi i zranił się w głowę, Suszyński zaś, oprócz bolesnych potłuczeń, ważniejszego szwanku nie doznał.

= Nagłe zgony.

Właściciel domu pod № 4-ym przy ul. Świętokrzyskiej, Aron Bronz, przyjechawszy z Piotrkowa, zaledwie się przywitał z rodziną, upadł i stracił przytomność.

Wezwany lekarz stwierdził nagły zgon, spowodowany paraliżem serca.

Aniela Staniszewska, żona robotnika fabrycznego, po wypiciu trzech kieliszków mocnej wódki u siostry na Woli, dostała ataku apoplektycznego i, pomimo natychmiastowej pomocy, wkrótce życie zakończyła.

= Wypadek kolejowy.

Wczoraj na stacji kolei petersburskiej, podczas dokonywanych manewrów z parowozem, został przejechany robotnik, Kajetan Skwierczyński, zamieszkały pod № 11-ym przy ul. Grodzieńskiej.

Jakkolwiek parowóz był natychmiast zahamowany, Skwierczyński poniósł ciężki szwank krzyża i, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono go do szpitala.

Z MUZYKI.

Niewyczerpane źródło wskazówek moralnych stanowić może księga, obejmująca bajki Lafontaine'a zwłaszcza w tak mistrzowskich przekładach, jakiem literatura nasza poszczycić się może.

Czyż można bowiem odnaleźć dosadniejszego bodźca do pracy uczciwej, wytrwałej, niedającej się zrazić wszelkiego rodzaju trudnościami nad ten, którym się kończy bajka p. t. „Krytycy".

„Czyńmy swoje, pomimo nagan i przytyków,
„Bo nic nie zadowolni wybrednych krytyków".

Najprawdziwsza prawda!

Jednakże, ze zbyt dosłownego stosowania moralizatorskich zestawień, wynikają nieraz kombinacje... niespodziewane.

Ot! coś podobnego zaszło z wystawioną wczoraj po raz pierwszy operetką Edmunda Audran'a p. t. „Konik polny" i „Mrówka". Rzecz naturalna, że treść tej nowości osnutą jest na powszechnie znanej opowieści, która stanowi jakby wstęp do tak bogatego szeregu arcydzieł Lafontaine'a. Jakże tu nie zajrzeć do pierwowzoru? Więc reżyserja operetki z uwagą odczytała epilog tej bajki i... została przezeń rażoną, jakby ukłuciem zaraźliwem tarantuli!

„Cóżeś porabiał przez lato,
„Gdy się tak biedzisz w zimowej porze?
— Śpiewałem sobie.—Więc za to
Tańcujże teraz, nieboże!"

Usłuchała tej rady. usłuchała zbyt nieopatrznie reżyserja i dalejże do operetki melodyjnej, w wielu epizodach zadziwiającej szlachetnością pomysłów ilustracji muzycznej, dodała prawdziwą bachanalję taneczną pod postacią „kankanowego kadryla" (w obrazie drugim), oraz „tańca fantazyjnego" (w obrazie piątym).

I trzeba też zbiegu okoliczności, iście fatalnego. Zasłona, owa w języku popularnym tak zwana „kurtyna", która niegdyś oddzielała widzów od „Grubych ryb" Bałuckiego, właśnie nad temi choreograficznemi obrazami wymówiła posłuszeństwa. Napróżno dzwonek reżyserski naglił ją do uniesienia się w górę—ani rusz! To z prawej, to znowuż z lewej strony podniósł się rąbek wstydliwej naraz zasłony, ale niemałych trudów i oczekiwań było potrzeba, zanim oczom rozbawionych tem improwizowanem *intermezzem* widzów, ukazała się nakoniec w całej okazałości scena.

Zawrzał też niezadługo na tej widowni wir taneczny, o którym już Kalchas z takiem oburzeniem wspominał! A cóż dopiero mówić o tańcu „fantazyjnym", w którym fantazja zdawała się najusilniej pracować tylko nad tem, jakby to najoszczędniej zużytkować kostjumy z „Willid".

I oszczędności dokazano niemałej, *efektownej* nad wyraz! Po prześpiewaniu przez całe lato „Sztygara" i odegraniu „Ciotki Karola", reżyserskie nieboże rozpoczęło sezon zimowy tańcowaniem aż miło!

Nie należy jednak winić o to partycji E. Audrana, w której, jak to już wyżej nadmieniliśmy, znajdują się prawdziwe perły wesołości i humoru, niepozbawionego nawet pieprzyku, nie przekraczającego jednak granic... miary artystycznej.

Taką perełką jest piosenka o „Małgosi" (*Margot*), śpiewana przez p. Święcką (Terenia — Konik polny), osnutą na motywach znanej francuskiej pieśni ludowej o dziewczynie, która przypadkiem wpadła do studni, a którą wydobywają z tej otchłani trzej chłopcy. Jest w tem wdzięk, finezja, słowem artyzm prawdziwy.

Podobnież i „Mrówka"—Karolina (p. Babińska) śpiewa parę pieśni jędrnych, rytmicznych, zniewalających do szczerego oklasku, zwłaszcza przy humorze p. Misiewicza, który w roli naiwnego chłopa krzesze iskry niezwykłego humoru.

Czyż potrzeba opowiadać treść tej operetkowej parafrazy z bajki Lafontain'a? Łatwo się jej domyśleć. „Mrówka" pozostaje na swojskim zagonie, pracując na zabój, „Konik polny" szuka szczęścia w wielkiem mieście, zdobywając sobie chwilowe powodzenie ślicznym głosikiem i wdziękiem młodzieńczym. O zawód w zwodniczych nadziejach nietrudno — „Konik polny" odtwarzając tak wymowny rysunek Gustawa Doré'go, powraca zbiedzony do rodzinnej wioski. I oto cała historja.

Partycja oryginalna roi się od... wstawek, zaczerpniętych po większej części z bogatej kuźni kupletów niemieckich.

Wytwarza się wskutek tego widowisko nader urozmaicone, nawet zabawne, świadczące o niezwykłej zabiegliwości reżyserskiej, ale z tem wszystkiem przeładowane niepomiernie.

Wykonanie, przyznać należy, wobec warunków arcynieprzychylnych z powodu zbyt szczupłej sceny, zdumiewa swoją starannością i pomysłowością. Posiłkowania się jednak efektami pod względem choreograficznym zbyt drastycznemi do rzędu czynników dodatnich zaliczyć niepodobna.

Więc nie możemy wstępować w ślady nielitościwej, okrutnej „Mrówki", lecz sparafrazujemy jej apostrofę w słowach:

Nawet w zimowej porze
Unikaj tańca nieboże!

W wykonaniu całości przyjęli udział w rolach wybitniejszych pp.: Morozowicz, Rzecznik i Jarszewski oraz p. Manowska. O powodzeniu tej nowości z przedstawienia wczorajszego nic sądzić nie podobna, wszakżeż oklasków i bisowań nie brakowało.

St. Ciechomski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Tutejszy kantor Banku państwa rozpoczął wydawanie tymczasowych świadectw czteroprocentowej renty państwowej wzamian za pięcioprocentowe bilety bankowe pierwszej i drugiej emisji i pięcioprocentowe obligi drugiej i trzeciej pożyczki wschodniej, złożone do konwersji w czasie od d. 22—26-go maja włącznie.

— D. 2-go listopada, o godzinie 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków zarządu.

Z sali obrad.

U techników.

Kwestja uregulowania ulic i placów miejskich w ogólnych zarysach była punktem wyjścia dla dyskusji o potrzebach Warszawy, o jej niedostatkach pod względem komunikacyjnym i zdrowotnym.

Pan Feliks Wojciechowski zaznaczył, że Warszawa powinnaby dążyć wszelkiemi siłami do ulepszenia komunikacji. Ze względu na brak prawidłowej i ze wszech miar dogodnej komunikacji pomiędzy dzielnicami północną a południową części miasta, rzuca p. Wojciechowski myśl uregulowania całego pasa od rogatek powązkowskich ku rogatkom belwederskim i założenia wzdłuż ulicy Okopowej szerokiej ulicy przejazdowej z podwójnym szeregiem drzew po każdej stronie, odpowiednio wygodnemi chodnikami, na wzór pierwszorzędnych ulic Paryża lub Wiednia.

Z kolei zabierał głos p. Sokal. Przemawiał on za uporządkowaniem Powiśla, dzielnicy istotnie najbardziej może zaniedbanej, a potrzebującej ze względu na przykre stosunki zdrowotne rychłego i energicznego zaopiekowania się zarządu miejskiego.

Inżenier Bagieński dopełnił powyższą wzmiankę potrzebą ulepszonej komunikacji pomiędzy dolną a górną częścią Warszawy. Prócz ulicami: aleją Jerozolimską i Książęcą dojazd do Powiśla jest bardzo utrudniony i wymaga radykalnych zmian i ulepszeń. P. Obrębowicz konstatuje potrzebę przebicia drogi, łączącej trzy główne arterje: Nowy Świat, Marszałkowską i Żelazną za pomocą linji Warecka-Sienna, przerzynając posesję szpitala Dzieciątka Jezus; należy również zdaniem mówcy zastanowić się, czy nie dałoby się przedłużyć ul. Marszałkowskiej bez uszczerbku dla ogrodu Saskiego, zmieniając nieco myśl, po raz pierwszy przez Lindleya poruszoną.

Inżenier Majewski zaleca przedłużenie ulicy Hortensji do Nowego-Światu. Inżenier Diehl uważa za konieczne uporządkowanie w ogóle ulic ślepych, których w Warszawie jest dosyć; szczególnie ważną wydaje mu się sprawa stawiania budynków w poprzek nowo powstających zaułków, uniemożliwiających w przyszłości bez olbrzymich strat przeprowadzenie prawidłowej regulacji. Jako przykład, z ostatnich czasów zaczerpnięty, mowca objaśnia projektowane urządzenie zaułku na posesji „Tivoli", pomiędzy ul. Królewską a Erywańską, z zamknięciem wylotu na plac Zielony raz na zawsze.

Z dalszej dyskusji wyjaśniło się, że wydział budowlany miasta Warszawy posiada akty dawnego komitetu, czyli delegacji, do wykreślenia planu regulacji z r. 1867-go i że dla dalszych prac sekcji technicznej materjał wspomniany może być bardzo pożądany i pomocny. Postanowiono więc udać się za pośrednictwem starszego inżeniera miasta do wydziału budowlanego z prośbą o zakomunikowanie sekcji technicznej odnośnych danych.

Cała wymiana zdań nie miała również, przynajmniej na razie, żadnych pozytywnych wyników; przekazano ją delegacji i tam doczeka się prawdopodobnie wiecznego spoczynku, czemu zresztą dziwić się nie można.

Sekcja nie rozporządza funduszem potrzebnym na podobne cele, nie posiada siły działania na zewnątrz, to, co mogła, zainicjowała już, a dalsze kroki zależą już od władz wykonawczych i miarodajnych.

Wynalazca, p. Silberstrom, przedstawił kilka swoich pomysłów z prośbą o ocenę. Sekcja postanowiła, zaznajomiwszy się ze szczegółami, załatwić sprawę na przyszłem posiedzeniu.

Skrzynka zapytań dostarczyła kilka bardzo zajmujących przedmiotów, które wyczerpująco przedyskutowano.

Towarzystwo ogrodnicze.

Towarzystwo ogrodnicze święciło wczoraj potrójną uroczystość, bo obchodziło dziesiecioletnią rocznicę istnienia, sadziło drzewo ku czci swojego dobroczyńcy i wreszcie inaugurowało nową, własną siedzibę

w której po raz pierwszy odbyło się ogólne zgromadzenie członków.

Przedewszystkiem, o godz. 4-ej po południu, cały zarząd i liczni członkowie zebrali się w ogrodzie, naokoło dość wspaniałego basenu, w którym był wykopany dół, a obok ustawiono 12-letni dąb, wysokości przeszło 7 łokci.

Sekretarz, p. Franciszek Szanior, odczytał następujący dokument, spisany na brystolu:

„Akt uroczystości zasadzenia drzewa pamiątkowego ś. p. Józefa Spornego. Działo się w Warszawie, d. 30-go października 1893-go r., o godz. 4-ej po południu, w siedzibie Towarzystwa ogrodniczego przy ulicy Bagateli pod nrem 3-im. Spełniając wolę ostatnią ś. p. Józefa Spornego, który zapisując całe swoje mienie Towarzystwu ogrodniczemu, życzył sobie, aby ku jego pamięci było zasadzone drzewo w ogrodzie tegoż Towarzystwa, noszące nazwę Józefa Spornego. Zarząd Towarzystwa zasadza w dniu dzisiejszym dąb piramidalny na wieczną i wdzięczną pamiątkę ofiarodawcy. Obecni przy tym akcie członkowie Towarzystwa z zarządem na czele czynność tę podpisami swojemi stwierdzają.”

Pierwszy prezes, dziekan Jurkiewicz, wziąwszy łopatę zaczął sypać ziemię, a następnie podobnież czynili obecni członkowie, tak, że zbiorowemi siłami wszystkich pamiątkowy dąb został zasadzony.

Z ogrodu wszyscy podążyli do sali posiedzeń i rozpoczęło się zebranie ogólne przedewszystkiem od odczytania protokułu z przed 10-ciu laty.

Prezes Jurkiewicz, sekretarz Szanior i kasjer p. Hoser streścili treściwie dzieje minionego dziesięciolecia, znane już czytelnikom naszym z wczorajszego artykułu.

Przewodniczący zawiadomił, że pp. Bednawski i dr. Stano nadesłali ofiary w postaci drzewek dla zasadzenia w ogrodzie Towarzystwa.

Następnie ogólne zebranie dowiedziało się, że zarząd postanowił w roku przyszłym urządzić wielką, ogólną wystawę ogrodniczą we własnej siedzibie. Wystawa ta potrwa 10 dni od 5-go do 15-go września. Starania o pozwolenie i zarazem o wyjednanie subsydjum od ministerjum dóbr państwa na urządzenie wystawy już rozpoczęto.

W celu zapewnienia wystawie licznego udziału z prowincji, będą zaproszeni protektorowie i na początek zwrócono się o pomoc do pp. dra Stano w Radzyniu, Wizbeka w Łodzi i Adama Helbicha w Radomiu.

Po nad program zabrał głos p. Józef Kaczyński i, przypomniawszy w serdecznych słowach niedawno obchodzony jubileusz półwiekowych zasług dziekana Jurkiewicza, wniósł, ażeby jubilata zamianowano członkiem honorowym Towarzystwa.

Wniosek ten jednomyślnie przez aklamację i huczne oklaski przyjęto.

Również obudziło sensację zawiadomienie p. Władysława Kaczyńskiego, który pokazał nową zupełnie odmianę storczyka o dzwonkowatej szypułce, przez siebie wyhodowany. Ponieważ odmiana ta niema jeszcze nazwy, przeto p. K. zaproponował, aby ów storczyk otrzymał miano *Lycaster Skinneri Jurkiewicza*...

I to uczczenie szanownego jubilata jednogłośnie uchwalono.

Nader interesującą pogadankę, objaśnianą luźnemi okazami, wypowiedział p. Józef Kaczyński, a mianowicie o złocieniach (chryzantemach), sezonowym kwiecie, którego hodowla doszła w Warszawie do znakomitych rozmiarów i niezadługo złocienie, zwane różami jesiennemi, będą sadzone na skwerach miejskich.

Po rozlosowaniu roślin około 100 członków zasiadło do wspólnej wieczerzy.

Na wpisy dla uczniów.

Cecylja rs. 1.—Tadzio Sokolnicki rs. 1.

Dla ubogiego ucznia.

Wacio B. mundur i szynel.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Henryk Zambrzycki,

przeżywszy lat 77, zmarł w dniu 29-ym b. m. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu dzisiejszym z kościoła św. Krzyża na Powązki, o godzinie **3 i pół** po południu, na które pozostałe córki zapraszają przyjaciół i znajomych. 5019

B. P.

Józef Lebensbaum,

b. obywatel m. Warszawy,

po długich cierpieniach, zakończył życie, mając lat 70. Pogrążeni w smutku: wdowa i syn zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we środę, dnia 31-go b. m., z domu przy ulicy Twardej № 23, o godzinie **12-ej** w południe. 5012

† Ś. p.

JULJA EKELT,

PANNA, OBYWATELKA M. WARSZAWY,

opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu d. 29 października 1894 r. Nabożeństwa żałobne za spokój jej duszy odbędą się dnia 31 b. m., tj. we środę, w górnym kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godz. **10-ej** zrana, w dniu zaś 1 i 2 listopada, tj. we czwartek i piątek, w dolnym kościele, a następnie w dniu 3 listopada, to jest w sobotę, w górnym kościele przy zwłokach, o godzinie **11-ej** przed poł., poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski do grobu familijnego, o godz. **12-ej** w południe. Na te smutne obrzędy pozostały ojczym zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej. 0000

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 30 października. (*T. p. K. W.*) — Z Jałty donoszą o przybyciu tam wielkiego mistrza ceremonji, ks. Dołgorukiego. (*Aj. półn.*)

Petersburg 30-go października. (*T. p. K. W.*)— Oberprokurator św. Synodu, Pobiedonoscew, codziennie przybywa do Liwadji. (*Aj. półn.*)

Petersburg 30-go października. (*T. p. K. W.*)— Chirurg petersburski, prof. Subotin, zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby miał jechać na południe Rosji. (*Aj. półn.*)

Petersburg 30-go października. (*T. Aj. półn.*)— W dniu wczorajszym redaktorowie pism petersburskich zgromadziwszy się u wydawcy gazety *Swiet*, Komarowa, postanowili utworzyć własną ajencję telegraficzną pod syndykatem gazet stołecznych.

PRZEWRÓT W BERLINIE.

Berlin 30-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Cesarz przyjmował dziś na posłuchaniu pożegnalnem byłego kanclerza, hr. Capriviego.

Berlin 30-go października. (*Tel. pr. K. War.*)— Naznaczoną na dzisiaj radę ministerjalną odroczono. Miał być już na niej obecnym książę Hohenlohe, jako prezes ministerjum pruskiego. W związku z tem obiegają znowu miasto najróżnorodniejsze pogłoski o dalszych zmianach ministerjalnych, których życzy sobie ks. Hohenlohe.

Berlin 30-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Kandydatura hr. Botho Eulenburga na namiestnika Alzacji i Lotaryngji upadła. Zdaje się rzeczą pewną, że książę Hohenlohe-Langenburg będzie mianowany. Jest on jenerałem pruskiej kawalerji *à la suite*, właścicielem majątku książęcego Hohenlohe-Langenburg i hrabstwa Gleuben w Bawarji. Liczy lat 63. Przybył on już do Berlina i przyjmowany był przez cesarza.

Berlin 30-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— Kanclerz Hohenlohe jest podobno przeciwny mianowaniu barona Marschalla namiestnikiem Alzacji i Lotaryngji. Mówią o przeznaczeniu na ten urząd jenerała Loë, który jest także katolikiem.

WYBORY W BELGJI.

Bruksella 30-go października. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wczoraj odbył się wybór 26 senatorów z rad jeneralnych. Katolicy zwyciężyli w sześciu prowincjach, liberały w trzech.

ECHA MOWY.

Londyn 30-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— Cała prasa zajęta jest mową bradfordzką lorda Rosebery, zgadzając się na to, że stanowi ona potężny krok naprzód w akcji, rozpoczętej przez rząd przeciw izbie lordów i pierwszym jest wyraźnie sformułowanym aktem programu rządowego w tej sprawie. (Lord Rosebery oświadczył, jak wiadomo, iż rząd zgadza się wprawdzie na utrzymanie izby lordów, izba ta wszakże w dzisiejszym swoim składzie jest ciągłą groźbą dla kraju, jest prowokacją do rewolucji. Dlatego rząd domagać się będzie na przyszłej sesji uchwalenia rezolucji, stwierdzającej przywileje i przewagę ustawodawczą izby niższej. Rezolucja ta będzie stanowiła wstęp do rewizji konstytucji. W razie ignorowania jej przez izbę lordów, rząd odwoła się do ludu; *przyp. red.*)

ROZDZIAŁ ZIEMI.

Rzym 30-go października. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rozdział ziemi w Sycylji już się rozpoczął. Już 270 niezamożnych ojców rodzin otrzymało grunty.

NOWA KONSTYTUCJA.

Belgrad 30-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Program nowego rządu zapowiada przygotowanie nowej konstytucji i uzdrowienie finansów.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Londyn 30-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Japończycy koncentrują trzecią armję. Chińczycy chcą zatrzymać pochód japończyków pod Jangluczangiem.

Londyn 30-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Żona cesarza chińskiego umarła.

Wiadomości zagraniczne.

***Wiedeń*, 28-go października.**

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

(**«Onego czasu». — «Nietoperz».**)

Po raz pierwszy po za ojczyzną autora, Danją, przedstawiono wczoraj w teatrze Raimunda „baśń” Holgera Drachmann: „Onego czasu” („*Es war einmal...*”) Autor należy do pierwszych poetycznych znakomitości Danji, ma lat 50, pisze od lat 30-tu, przeważnie powieści; na niemieckie tłumaczył je Poestion—oraz kilka scenicznych utworów. Jest to romantyk, ale zarazem nowoczesny, *modern*. Oba te znamiona można odszukać w bajce „Onego czasu”. W Wiedniu wydała się ona niby odrodzeniem Raimunda, ale bez duchów.

Osnowa bajki wielokrotnie już była używaną za wątek, np. w noweli włoskiej „Hrabina Barcelony”, znajduje się ona w zbiorach Grimma pt. „Koenig Drosselbart”; jest to zarazem w świat bajeczny przeniesiony temat poskromienia złośnicy, z tą różnicą, że kochanek z królewicza zamienia się na prostego cygana, garncarza i jako taki za pomocą właściwego procederu wychowawczego i pod wpływem otoczenia biedy i pracy dokonywa przemiany królewny, pustej złośnicy, na poetyczno-idyliczną, bajeczno-liryczną kobietę.

Wystawienie bajki wymaga nadzwyczajnej *mise en scène*, żeby widok wypadków na scenie nie mroził fantazji, nie odbierał złudzenia i nie zmuszał do krytycznego myślenia. Bajkę należy brać, jako bajkę, która ma prawo do wszelkiej swobody, do wszelkich nieprawdopodobieństw; ale z tła bajecznego wyłaniać się muszą prawdziwe dzieje ludzkich usposobień i uczuć, ażeby bajka, jako dramatyczne, a nie baletowe widowisko, była możliwą.

Pod temi względami wczorajsze przedstawienie można nazwać wyśmienitem; widzieliśmy siedem obrazów, bądź realistycznych, bądź poetycznych, z niemałą przymieszką humoru; dwór bajecznego, komicznego króla, sypialnię królewny i jej fraucymer, jarmark, chatę cygańską w lesie, kuchnię pałacową z armją kucharek i kuchcików, pałac królewicza, komiczne wojsko itd. — wszystko to było wystawione świetnie, a sceny realistyczne na tle bajecznem doskonale się godzą z całą osnową.

Akcja jest bardzo prosta: królewna odrzuca wszelkich konkurentów, nudzi się. Odrzucony królewicz postanawia zdobyć ją fortelem, a liczy najpierw na ciekawość ludzi, którzy próżnują i nudzą się. Więc zjawia się jako cygan, a giermek jego jako cyganka. W nagrodę za sztuki uzyskuje od królewny całusa, a następnie nocleg w jej sypialni, na ziemi u stop jej łoża, a cały fraucymer otacza królewnę i ma śpiewać i grać, żeby sen odganiać. Ale wszystko zasnęło; wtedy królewicz-cygan otwiera okno, daje znak, ludzie jego przyprowadzają króla-ojca i dwór; skandal, cygan u królewny. Król ją odtrąca i oddaje za żonę cyganowi; ona chce całą awanturę jeszcze w żart obrócić, ale napróżno, cygan porywa ją, jak swoją... do Danji.

Królewna, jako żona garncarza, doznaje wszelkich upokorzeń, ale mąż, niby groźny, przecież tak się z nią obchodzi, że ona mimo woli pokochała go. Wyborny jest obraz, gdy biedaczka na jarmark na wózku garnki przywozi, głodna i zziębnięta, nic nie sprzedaje, gdyż mąż jej kazał żądać wysokie ceny, narażona jest na nagabywania lowelasów, pijany żołnierz (mąż) tłucze jej cały towar. W końcu dla męża, jakoby chorego, żebrze posiłku w ku-

chni dworskiej i tu dowiaduje się, że królewicz poślubia królewnę Ilirji—więc niby ją. Królewna w drodze zachorowała, ale ślub musi się odbyć przez zastępstwo; szukają panny tej samej miary, dla sukien narzeczonej, i ją na zastępczynię wybierają.

Z wielkim taktem i finezją poetyczną obmyślił autor zakończenie. Królewnę w stroju ślubnym wprowadza na dwór, ale ostatnia scena rozgrywa się wyłącznie pomiędzy nią a królewiczem—mężem, z bruneta cygana, blondynem—tak, że biedaczka aż mdleje, gdyż nie wie już co jest prawdą, rzeczywistością, a co złudzeniem i grą losu.

Przedstawienie było wyborne, prócz jednej sceny (odtrącenia), którą komiczny król grał na serjo, dramatycznie, zamiast karykaturalno-komicznie, oraz oprócz przydługich międzyaktów, co nuży i psuje wrażenie. Widowisko to będzie zajmującem na każdej scenie, którą stać na zbytkowną wystawę.

Ewenementem był dzisiaj „Nietoperz" Straussa w Operze nadwornej—*matinée*. Za bilety na czwartą galerję płacono po 20 złr., loże po 100 złr. Pierwsze siły opery, soliści i solistki w rolach operetkowych, chóry nie z chórów, ale także z pierwszych sił, orkiestra filharmoników. Oczywiście doskonalszego wykonania wyobrazić sobie trudno i wspanialszej wystawy; dla Straussa to najwyższe zadowolenie i uczczenie. Ale przecież, mimo to wszystko, wolę tę operetkę w teatrze An der Wien. W Operze chór walcowy wydawał się symfonją; dla artystów role operetkowe były jakby ciasną suknią; grali dobrze, ale tego bezpośredniego humoru i tej szarży, potrzebnej dla operetki, nie mieli; nie mają tego ani w temperamencie, ani w rutynie. Ale za to piękności kompozycji, trudne numery, które nieraz giną, występowały na jaw i naprawdę zachwycały. A nadto balet—czardasz śpiewany i tańczony, kilkanaście tańców narodowych—które bywają opuszczane, po raz pierwszy wykonane były w całości. Strauss musiał się pojawić na scenie i dziękować za brawa.

Zmarł tu Alfons Czibulka, znany kompozytor tańców.

A.

Wiadomości handlowe.

Telegramy.

Petersburg 30-go października. (*T. Aj. p.*)—Urzędownie ogłoszono co następuje: Likwidacja w Berlinie zobowiązań w rublach, zaciągniętych na październik, przy braku materjału na pokrycie, dokonywa się w nieporządku, równającym się panice. Kurs rubli gotówkowych podniósł się początkowo do 232.—, potem do 236.— marek za sto rubli. Minister finansów otrzymał drogą telegraficzną prośbę berlińskiego komitetu giełdowego o pomoc w rozwiązaniu kryzysu, przez pozwolenie nabycia sumy rubli, potrzebnej do załatwienia likwidacji. Likwidacja zobowiązań bieżących na koniec miesiąca (*ultimo*) stała się niemożliwą skutkiem braku gotówki. Brak ten wywołała ta okoliczność, iż ruskie banki i domy bankierskie odmówiły dostawy do Niemiec znacznej ilości ruskich rubli kredytowych. Ogólna suma rubli, brakujących do zamknięcia rachunku w rublach, przewyższa 3 miljony. Minister finansów odpowiedział: nie przedsięwziąłem żadnych nowych środków dla dokonania ustanowienia kursu na tą likwidację. Wszystkie środki, o których komitet giełdowy mówi, istnieją od dawna i znane są giełdzie berlińskiej. Zachodząca anomalja z rublami nie jest wynikiem tych środków, lecz jest rezultatem spekulacji, przeciwko której skierowane były środki, których w żadnym wypadku nie cofnę i nie osłabię. Nie życząc sobie jednak wprowadzać zamętu na giełdzie berlińskiej, na ten jeden raz gotów jestem osobom, obowiązanym do dostawienia rubli, przyjść z pomocą dla dopełnienia ich zobowiązań. Z tego powodu upoważniam do sprzedaży tym osobom z naszego zapasu gotówkowego do trzech miljonów rubli po kursie 234 marek.

Rzym 30-go października. (*Tdl. pryw. Kur. War.*)—„Banca populare" w Palermo zawiesiła wypłaty. Deficyt wynosi dwa miljonów lirów.

Berlin 30-go października. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był osłabiony, gdyż zawieszenia wypłat przez „Banca populare" w Palermo, której bankructwo wykazuje 2,000,000 lirów niedoboru, oddziaływało ujemnie na giełdę. Tutejsza reprezentacja russkiego ministerjum finansów zgodziła się dotychczas na zaprolongowanie $2^1/_2$ miljonów rubli przy kursie 234. Przy większem żądaniu kurs rubli może jeszcze podążyć w kierunku zwyżkowym. W porównaniu z onegdajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 m. 40 fen., a w dostawowych o 3 m. 50 fen. Warszawa krótkoteminowa lepiej o 35 fen., krótki Petersburg o 30 fen., a długoterminowy o 25 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (163.80), a długoterminowych nie notowano. Listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne utrzymały kursy wczorajsze podczas gdy nowa 4% russka renta państwowa z roku 1894-go spadła o 20 kop. Bez zmiany notowano 4½% listy zastawne russkie; więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1860-go i kupony celne (324.60), mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go II-ej emisji. Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Udziały Towarzystwa komandytowego wykazują zniżkę (199.50). Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany.

Berlin 30-go października. (*Telegram pryw. Kurjera War.*)—(Giełda zbożowa i produktowa.)

Nastrój rynku zbożowego był dziś mocny. Żyto lepiej o 50 f. w towarze gotowym i o 25 fen. w dostawowym. W handlu spirytusowym panowała tendencja mocna.

Berlin 30-go października. (Notowania urzędowe giełdy.)—

Bil. ban. rus. w tr. ust.	234.—	Akcje dr. żel. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	219.20	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	219.—	Weksle na Londyn kr.	20.35⁵
Weksle na Petersb. dł.	217.25	" " dł.	20.31⁵
Bil. Ban. rus. na dost.	234.—	Weksle na Paryż kr.	81.05
4% nowa renta z r. 1894	64.10	" " dł.	80.80
4½% listy zast. ziem.	67.70	" w tow. gotow.	108.75
Listy likwidacyjne	66.30	Żyto na wiosnę	116.—

Kursy z d. 29-go października: 232.60, 218.85, 218.70, 217.—, 230.50, 64.30, 67.70, 66.30, —.—, 228.—, —.—, —.—, —.—, —.—, 108.25, 115 75.

Informacje.

— **Okólnik.** *Petersb. list.* ogłasza następujący okólnik, wydany d. 25-go października przez kancelarję do spraw kredytowych przy ministerjum skarbu do stołecznych instytucyj kredytowych. „Ministerjum skarbu niejednokrotnie zwracało uwagę prywatnych instytucyj kredytowych na swoją dążność do ju krajowego przemysłu i handlu i ściągania wskutek tego gry na kurs rubla, uprawianej na niektórych głównych punktach giełdowych zagranicznych. Obecnie doszło do wiadomości ministerjum, iż niektóre instytucje krajowe wysyłają za granicę w wielkich ilościach kupony od papierów procentowych, podlegające wypłacie w walucie kredytowej. Ze względu na to, że wywóz tych kuponów, nie będąc niezbędnym dla handlu międzynarodowego, służy tylko jako środek do prowadzenia wymienionej mu spekulacji, kancelarja ogłasza rozporządzenie ministra skarbu, aby ani kupony, ani wylosowane obligacje, podlegające wypłacie w walucie kredytowej nie były wysyłane za granicę, w przeciwnym razie bowiem będzie się uważać, że dane instytucje biorą udział w grze przez dostarczenie rubli zagranicznym spekulantom. Dla zapobieżenia tym nadużyciom ministerjum będzie stosować środki, wymienione w poprzednich okólnikach."

Sprawozdania z targów.

Gdańsk, dnia 29-go października. — Pszenica miała dziś popyt dobry i ceny utrzymane. Płacono za russką tranzyto czerwoną 742 gr. 80 m., 747 gr. 81 m., 761 gram. 82 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na październik-listopad 89½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 89½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 97½ mar. w zaofiarowaniu, 97 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 99 m. w zaofiarowaniu, 98½ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 100½ mar. w zaofiarowaniu, 100 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 89 mar. Żyto mocno. Płacono za russkie tranzyto 708 gram. 71 mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na październik-listopad dolno-polskie 72½ mar. w zaofiarowaniu, 72 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 72½ mar. płacono, na grudzień-styczeń dolno-polskie 74 mar. w zaofiarowaniu, 73½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-luty dolno-polskio 75 m. w zaofiarowaniu, 74½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 77 mar. w zaofiarowaniu, 76½ m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 78½ m. w zaofiarowaniu, 78 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 73 mar., tranzytowego 72 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 644 gr. i 650 gr. 67 mar., lepszy 659 gr. 75 mar., 668 gr. i 671 gr. 77 m., 680 gr. 79 mar., biały 668 gram. 90 mar. za tonnę. Owies, targowano tylko w towarze krajowym. Groch russki tranzyto na paszę 84 m., 86 m., Wiktorja 124 mar. za tonnę targowano. Russki bon koński tranzyto 104 mar., 106 mar. za tonnę targowano. Lnica russka tranzyto 120 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne średnie 2.70 mar., 2.75 mar. za 50 kilograamów płacono. Otręby żytnie 5 marek za 50 kilogramów targowano. Spirytus bez zmiany, nie podlegający cłu w towarze gotowym 50 mar. w poszukiwaniu; legający cłu w towarze gotowym 30¼ mar. w poszukiwaniu, na listopad 30 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 226 mar. za 100 rs.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. Варшава 18 (30) Октября 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).